

Wierszowane wspomnienia i refleksje



Fot. Jill Wellington z Pixabay
Florian Śmieja (1925-2019)

ŚWIĘTA

*Święta, więc młodzi czeszą się i stroją
pomni by prezentować się najgodniej
błysnąć dowcipem, zachwycić urodą.*

*Starzy nie mając daru pomnażania jadła
zakrzętnęli się ze skarconą Marią*

*by nie brakło niczego na świątecznym
stole i lepią kluski, smakołyki
szykują, napoje lubiane, wiedzą
że nie należy poprzestać na lepszej
częstce, choć nie tylko chlebem żyjemy
kazano nam modlić się oń codziennie
oraz zapracować nań w pocie czoła.*

CHRÓŚCICE

*Pamiętam jak matka zaprowadziła
mnie do Zabrza przez granicę na stację
konduktorowi wręczyła dwie marki
by mnie w Opolu na dworcu przesadził
do lokalnego pociągu. Czytałem
nazwy mijanych wsi. Po Wielkim Dobrzeniu
panika mnie ogarnęła. „Rutenau”
głosił napis a ja spodziewałem się
„Chroschuetz” w cudacznej pisany prusczyźnie.
Na szczęście widok znajomych wiatraków
uspokoił i miła stacja Popielów
powitała mnie z bryczką wujka Tomka*

upewniając, że dotarłem do celu.

APTEKARZ POD WAGĄ

Walterowi Pyce

*Pomagałem w aptece steranemu
już życiem magistrowi. Złe urwisy
nękały go ustawicznym dzwonieniem
a on niezdarnie próbował ich oblać
jakąś wstrętną cieczą. Wskazywał z dumą
na lwowski dyplom z pieczęcią w puzderku
i zażartował z przymrużeniem oka,
że lek służy zawsze aptekarzowi
choć rzadziej choremu. Popielów
pod wagą ukrył zakamuflowaną
agenturę Parnasu z farmaceutą
przepisującym dobrą energię
i życziwe słowo. Czy uratuje
tarta w mózdzierzu maść na otrzeźwienie
i da się ekspediować najwłaściwszym
pociągami do sprawiedliwej macierzy
nie kupowanej za żadne srebrniki*

a wyzbytej pijaków i złodziei?

WSPOMNIENIE AUTORA

Tadeuszowi Różewiczowi

Znałem autora. Dziś go przypomina

miniaturka jego poczytnych wierszy.

Dobroczyńca zostawił nam swój humor

zadumę nad życiem, pamiętny język.

Długo nam służył, wahał z odchodzeniem

ale gdy zmarł, to jego mogiła

krajobrazowi nadała urody.

STARE LISTY

W malowniczej zieleni tujowego

lasku nad brzegami jeziora Huron

palę wiązankę naszych starych listów.

Ogień strawił dialog łaknących wiedzy

w popiół zamienił żywiołowy dwugłós

więc każdą kartkę żegnam z rozrzewnieniem

ufny że z popiołów powstanie feniks

i nieunikniony odwet pamięci.

Prof. Florian Śmieja to polski poeta, tłumacz i badacz literatury hiszpańskiej. Urodził się w Kończycach, dzisiejszej dzielnicy Zabrze. Uczęszczał do gimnazjum męskiego w Tarnowskich Górach. Podczas wojny został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Po wyzwoleniu wstąpił do brygady gen. Stanisława Maczka. Po wojnie dostał się do Szkocji, gdzie zdał maturę. Potem ukończył iberystkę na Uniwersytecie w Cork, w Irlandii. Po zrobieniu doktoratu wykładał iberystkę na *London School of Economics* i Uniwersytecie w Nottingham. W 1969 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Zachodniego Ontario w London, w Kanadzie.

Był współzałożycielem wychodzących w powojennym Londynie pism „Merkuriusz Polski” i „Kontynenty”. Należał do grupy poetów emigracyjnych, skupionych wokół tych pism. Swoje wiersze, szkice literackie czy wspomnienia publikował m.in. w „Odrze”, „Tygodniku Powszechnym”, „Poezji”, „Więzi”.

W 2015 r. uzyskał doktorat honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Izabeli Katolickiej, przyznany przez króla Hiszpanii Filipa VI.

Był inspiratorem i współredaktorem magazynu „Culture Avenue”. Miał swój dział, w którym ukazywały się co tydzień jego „migawki”, refleksje, wspomnienia, eseje czy wiersze. Z okazji 94 urodzin, przypadających w sierpniu 2019 r. przyjaciele i osoby współpracujące z nim, na prośbę redakcji magazynu, podzielili się swoimi refleksjami. Profesor Florian Śmieja zdążył je zobaczyć. - *Dziękuję* - powiedział - *ale po co tyle zachodu*.

Odszedł 4 września 2019 roku w Mississaudze, koło Toronto.

Zobacz też:

Ze Śląska w świat literatury i nauki. Prof. Florian Śmieja (1925-2019) o sobie.

Naukowa wędrówka po hiszpańskojęzycznej literaturze

Słowa ze skradzionych chwil